Rok V. Środa dnia 15 maja 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 111

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

NAD TRUMNĄ WODZA NARODU.

„Bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie, że prawa wielkości są inne, niż prawa małości".

Z przemówienia Józefa Piłsudskiego na Wawelu przed trumną Juljusza Słowackiego.

Zaległa wśród nas przejmująca cisza... cisza żalu, lecz i wielkiej powagi i godności...

Cisza, na którą zdobywa się tylko największy ból, gdy już nie znajduje ujścia we łzach i zawodzeniach, gdy targa wnętrznościami, uciska serce, tłoczy się w mózgu — ale swe doznania bolesne przeżywa w największem skupieniu, w majestacie powagi.

Ogrom straty, jakie ponosi Polska i ogrom człowieka, który odszedł w zaświaty—złączyły się w naszem wewnętrznem odczuwaniu tak silnie, że zabrakło nam tchu w piersi, by głośno zawodzić, że powstrzymane zostały łzy, by spływały z naszych oczu.

Największa postać, którą zna tysiąclecie Polski, zamknęła oczy na wieki. Z pomroki dziejów naszych wyłaniają się postacie wielkie. Historja nasza mówi o czynach i sławie wielkich królów, mężów i wodzów. Znają dzieje stulecia niewoli nazwiska, opromienione aureolą. Zyliśmy w mrokach zaborów wspomnieniami o wielkości i pięknie Tadeusza Kościuszki, Józefa Poniatowskiego, Henryka Dąbrowskiego, Romualda Traugutta. Ale zawsze z temi symbolicznemi postaciami, towarzyszącemi pokoleniom w ich drodze poprzez wiek niewoli, łączyła się w nas świadomość smutku i żałoby.. Walczyli o Wolność i Niepodległość u schyłku bytu niepodległej Polski, walczyli potem, gdy ziemie polskie były skute obręczą ucisku — ale kajdan nie zdołali rozkuć... Spłonęli na ołtarzu idei...

Wielkość Józefa Piłsudskiego widzieliśmy my żywi, widzieliśmy w tem, że Jego życie i Jego czyn stworzył nam to wszystko, czem teraz oddychamy, czem żyjemy.

W Jego sercu i duszy ogniskowało się to wszystko, co przeżywa Naród i Państwo. On był prapoczątkiem i On spełnieniem tego, o czem napróżno marzyli dziadowie, o co modlili się nasi Wieszcze, za czem tęskniły dusze spowite w mrokach niewoli.

I dziś, gdy to, co w Nim było ziemskie, mamy oddać ziemi polskiej — czyż jest w Polsce człowiek, któryby sobie nie uświadomił Jego wielkości?

Czyż trzeba ci, obywatelu polski, od Olzy po Dźwinę, od Karpat po Bałtyk, tłumaczyć Jego zasługi?

Czy sięgać do wspomnień historycznych, odtwarzać bieg Jego życia, podkreślać słowem, co wniosło ono w byt i przyszłość Polski?

Jeśli zapytasz, obywatelu, swego własnego serca i sumienia, czyż nie powie ci ono — bez względu na to, do jakiej warstwy społecznej należysz, jaki zawód uprawiasz, jakie przekonanie wyznajesz — ileś stracił z chwilą, gdy na wieki zamknął oczy Józef Piłsudski?

I w swem sumieniu i w swem sercu znajdziesz drogowskaz w chwili, gdy spojrzysz na czarną krepą obwiedzione flagi narodowe.

Kornie schylisz czoło i hołd złożysz pamięci Odnowiciela Państwa i Ojca Narodu, a zarazem w głębi duszy złożysz ślubowanie:

Każdy z nas z osobna i wszyscy społem iść będziemy w przyszłość, każdy nasz krok znacząc szlakiem tych ideałów, dla których żył i walczył, cierpiał i radował się Józef Piłsudski.

Każdy z nas z osobna i wszyscy razem będziemy strażnikami tego skarbu, który z mroków niewoli dobył Józef Piłsudski — strażnikami znicza, który rozpalił Wskrzesiciel Wolności: strażnikami mocy i godności Państwa.

— Prawa śmierci i prawa życia — przekazał nam Józef Piłsudski, jakby swój testament, gdy stanąwszy nad doczesnemi szczątkami wielkiego twórcy „Króla Ducha", zastanowił się nad życiem i śmiercią — są bezwzględne i bezlitosne. Żyło ludzi mnóstwo i wszyscy pomarli. Pokolenia za pokoleniami, żyjące codziennem życiem, zwykłem lub niezwykłem do wieczności przechodzą, pozostawiając po sobie jeno ogólne wspomnienia. Wspomnienia, gdzie imion niema i niema nazwisk. A jednak prawda życia ludzkiego daje nam i inne zjawiska. Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami."

Żyć i obcować między nami będzie i przez pokolenia całe idea, którą ucieleśnia żywot Józefa Piłsudskiego.

Slubujemy, że idea ta w naszej duszy i w naszem sercu płonąć będzie tym samym żarem, który w pokolenie, zrodzone u schyłku niewoli, tchnął On!

Przejęta do głębi serca niewypowiedzianym ciosem jaki dotyka Naród Polski, stratą Największego Wodza i Twórcy Niepodległości

I MARSZAŁKA POLSKI

JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

w najgłębszej żałobie u trumny Jego z całym Narodem łączy się

KOLONIA FRANCUSKA
i B. KOMBATANCI FRANCUSCY
W CZĘSTOCHOWIE.

Spotkał nas straszny cios. Przestało bić serce Największego Człowieka Polski, Najlepszego Syna Ojczyzny, Wodza Narodu i Pierwszego Marszałka Polski

Ś. † P.

JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Odszedł na zawsze Ten, którego życie i czyny były jedną wielką walką o Polskę — o Jej honor — o Jej stanowisko w świecie.

Stając u Twojej trumny, ślubujemy Ci Komendancie, że Twoja działalność będzie dla nas zawsze najlepszym wzorem służby dla Polski i Jej chwały, że Twoje ideały będą zawsze naszemi ideałami i że TWój Duch zawsze królować nam będzie.

Pracownicy Zarządu Miejskiego i Przedsiębiorstw Miejskich.
Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Pracowników Miejskich Spółdzielnia z ogr. odp.
Koło Nr. 77 LOPP. Pracowników Miejskich.

Ś. † P.

Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu

Wskrzesicielowi Polski, Twórcy Wojska Polskiego i Marynarki Wojennej

ZARZĄD OBWODU
LIGI MORSKIEJ i KOLONJALNEJ
w CZĘSTOCHOWIE.

Śmiertelne szczątki Marszałka spoczną na Wawelu.

Zwłoki wystawione będą na widok publiczny w katedrze św. Jana.

KRAKÓW. Wczoraj przybył tu generał dr. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Przyjazd jego stoi w związku z uroczystościami pogrzebowemi w Krakowie i złożeniem śmiertelnych szczątków Marszałka Polski na Wawelu.

WARSZAWA. Do tej chwili nie zapadła w łonie Rządu żadna decyzja ani co do terminu eksportacji zwłok z pałacu belwederskiego, ani co do dnia pogrzebu, ani też o formach i programie uroczystości żałobnych.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że uroczystość pochowania trumny na Wawelu nie będzie połączona z pochowaniem serca Marszałka.

Wedle nieoficjalnych jeszcze wiadomości, pochowanie serca Marszałka, zgodnie z Jego wolą, w Wilnie, odbędzie się w terminie późniejszym, a to z tego względu, że Pan Prezydent R. P., Rząd i przedstawiciele społeczeństwa mogli w tym hołdzie wziąć udział.

WARSZAWA. Ostatecznie zdecydowano, że zwłoki śp. Marszałka Piłsudskiego wystawione będą dla umożliwienia złożenia hołdu ludności stolicy w archikatedrze św. Jana, a to celem nadania ceremonji charakteru religijnego, gdy tymczasem wystawienie zwłok na dziedzińcu belwederskim lub na placu Marsz. Piłsudskiego nadałoby obrzędom pogrzebowym charakter świecki.

Data eksportacji z pałacu Belwederskiego do archikatedry nie jest jeszcze ustalona i zależy ona od ukończenia srebrnej trumny, która ma być kuta i jest wykonywana w szkole sztuk zdobniczych, pozostającej pod dyrekcją prof. Wojciecha Jastrzębowskiego.

Trumna ta ma mieć górną część wieka ze szkła.

W wieku umieszczony będzie ryngraf ofiarowany w swoim czasie Marszałkowi Piłsudskiemu przez żołnierzy 1-szej Brygady i zawierający ich podpisy.

Ryngraf ten wisiał dotychczas nad łożem Marszałka.

Sprawa przewiezienia zwłok z Warszawy do Krakowa jest w dalszym ciągu omawiana.

Wysunięto projekt, aby całą tę drogę przewieźć zwłoki końmi, przyczem wzdłuż szosy byłyby ustawione oddziały wojska. Inny projekt proponuje przeniesienie zwłok z Warszawy do Krakowa na ramionach i utworzenie nieprzerwanego konduktu pogrzebowego, w którym uczestniczyć mogłaby ludność wszystkich miejscowości, położonych przy tej ostatniej drodze Wodza Narodu.

Kondukt pogrzebowy miałby iść przez Kielce, aby posuwać się szlakiem Legjonów w odwrotnym kierunku.

WARSZAWA. Zwłoki Marszałka wystawione zostaną na widok publiczny w katedrze św. Jana.

Co było przyczyną śmierci Marszałka J. Piłsudskiego.

Główną i bezpośrednią przyczyną śmierci Marszałka Piłsudskiego był, jak stwierdzono w komunikacie oficjalnym — silny krwotok żołądkowy. Lekarze przekonani byli o chorobie raka już przed kilku miesiącami. Odbywano kilkakrotnie konsylja lekarskie, przytem dwukrotnie ze słynnym internistą wiedeńskim prof. Wenckebachem, którego sprowadzono samolotem, pilotowanym przez jednego ze znanych lotników. Marszałek miewał nieraz dłuższe okresy lepszego samopoczucia i do ostatnich niemal dni brał udział w pracach rządu. Dokuczały mu wprawdzie i inne dawniejsze choroby, odczuwał poważne osłabienie serca.

Mimo rozwijającej się choroby raka wątroby i żołądka, żelazny ten Człowiek nie dopuszczał do siebie myśli o śmierci, skutkiem czego otoczenie, nawet najbliższe, nie przeczuwało bliskości grozy sytuacji.

Pogorszenie w ostatnich dniach nastąpiło dosyć wyraźnie. Ewentualna operacja byłaby w tych warunkach zbyt wielkiem ryzykiem, gdyż osłabione mocno serce nie wytrzymałoby z pewnością chirurgicznego zabiegu. Choć zatem choroba była właściwie nieuleczalną, to jednak istniała mimo wszystko nadzieja utrzymania śp. Marszałka przez jakiś krótki czas przy życiu.

Otoczenie Marszałka nie liczyło się, mimo wszystko z możliwością zgonu w tym terminie, w którym on nastąpił, i nie było na to przygotowane. Dowodzą tego fakty, że między innemi nie wezwano do łoża chorego krewnych i przyjaciół, a córki jeszcze w sobotę były w szkole, jak normalnie na lekcjach.

Stan był naturalnie bardzo ciężki. Chory nie opuszczał przez parę dni łóżka, ale stan do ostatnich niemal godzin nie był beznadziejny. Mimo wszystko bowiem nie przypuszczano, że śmierć nastąpi tak prędko. Nawet jeszcze w sobotę już po ataku wewnętrznym stan serca chorego wróżył raczej conajmniej kilka dni życia.

W niedzielę sytuacja przedstawiała się bez porównania groźniej, gdyż Marszałek nie odzyskiwał przytomności. — Wieczorem dopiero, gdy już nie było żadnej nadziei, wezwano do łoża umierającego ks. Korniłowicza, który udzielił Marszałkowi Ostatniego Namaszczenia Olejami Świętemi. Dłuższej agonji nie było.

Ojciec św. głęboko wzruszony zgonem Marszałka.

CITTA DEL VATICANO. Wczesnym rankiem Ojciec św. Pius XI został powiadomiony przez ambasadora Skrzyńskiego o zgonie Marszałka Piłsudskiego. Wiadomość ta wywarła na Ojcu św. bardzo głębokie wrażenie.

Ambasador Skrzyński wręczył w Watykanie tłumaczenie orędzia Pana Prezydenta Rzplitej.

W ambasadzie R. P. przy Watykanie złożyli kondolencje przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych i sfer kościelnych.

Hołd ks. kardynała Kakowskiego.

WARSZAWA. Wczoraj w godzinach rannych ks. kardynał Kakowski przybył do Belwederu, gdzie złożył hołd zwłokom Marszałka Piłsudskiego.

Ksiądz kardynał Kakowski wszedł do sali, w której złożone zostały zwłoki Marszałka Piłsudskiego i uklęknąwszy, przez chwil kilka pozostawał w modlitwie. Następnie ks. kardynał złożył wyrazy współczucia P. Marszałkowej Piłsudskiej.

Następnie udał się do prezydjum Rady Ministrów, gdzie na ręce p. premjera Sławka złożył kondolencję w imieniu własnem i duchowieństwa.

Ś. † P.

MARSZAŁKOWI JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU

Wielkiemu Wychowawcy Narodu

Członkowi Honorowemu Związku Nauczycielstwa Polskiego

ODDZIAŁ POWIATOWY i OGNISKO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POL. w CZĘSTOCHOWIE.

Świetlanej Pamięci Wodza Narodu,

w hołdzie pokornym

Koło Rodzicielskie

przy Zakładach Naukowych Wychowawczych Zgromadzenia S. S. Nazaretanek

Dr. Zofja Sułorowska
sekretarz

Edmund Reimschüssel
przewodniczący

Depesza kondolencyjna do P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA. P. Prezydent Rzplitej otrzymał wczoraj liczne depesze kondolencyjne z zagranicy, a m. in. od króla bułgarskiego Borysa, regenta królewstwa Węgier admirała Horthy'ego, kanclerza Rzeszy Hitlera, króla rumuńskiego Karola, zastępcy prezydenta Estonji, prezydenta Francji Lebruna, rządu francuskiego i t. d.

We wszystkich tych depeszach wzruszającemi słowy wyrażone jest współczucie spowodu dotkliwego ciosu, jakiem jest dla Polski zgon największego Jej Syna.

Depesze kondolencyjne z kraju i zagranicy napływają w dalszym ciągu.

Rozkazy i Odezwy władz i organizacyj.

Marszałka Józefa Piłsudskiego, Wodza i Ojca Narodu niema wśród żywych Polaków. Pozostał między nami Jego wielki duch i testament, wyrażający się w dwuch słowach: „Służba Ojczyźnie". Wierni temu przykazaniu trwać będziemy nadal na naszych posterunkach czujnie, zapewniając ze spokojem i mocą ład w kraju i bezpieczeństwo współbraciom.

Zarządzam w Korpusie Policyjnym noszenie odznak żałoby przez okrycie orłów na czapkach, temblakach, przy szablach i bagnetach krepą.

Komendant Główny Policji Państwowej
(—) Kordjan Zamorski
Generał brygady

Rozkazy obwieszczające zgon Marszałka Józefa Piłsudskiego, zarządzające noszenie odznak żałoby wydały m. in. Dyrektor P. U. W. F i P. W. — do organizacyj Przysposobienia Wojskowego, Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego, Zarząd Główny i Komenda Główna Związku Strzeleckiego, Zarząd Główny Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża i w. in.

Do młodzieży!

P. minister Wyznań Rel. i Ośw. Publ. ogłosił następującą odezwę:

Młodzieży!

Marszałek Polski, Józef Piłsudski, nie żyje.

Brak słów dla wyrażenia ogromu bólu, w którym pogrążyła się cała Polska.

Okryci kirem żałoby, winniście dowieść, młodzi obywatele że olbrzymia praca dziejowa ukochanego Wodza i Nauczyciela Narodu, że nadludzki wysiłek Jego ofiarnego bez granic życia utrwalił się także i w waszych duszach mocną i zdecydowaną wolą dźwigania nadal dzieła budowy siły i znaczenia Polski.

Znaliście i kochaliście Marszałka Piłsudskiego, nietylko jako swego Wychowawcę, lecz i jako najlepszego Przyjaciela młodzieży. Postać Jego pozostanie dla was i przyszłych pokoleń symbolem honoru i wielkości Polski.

Polecam we wszystkich szkołach odczytać orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, na budynkach szkolnych wywiesić chorągwie państwowe, opuszczone do pół masztu, a młodzież szkolną wzywam do okrycia kirem oznak szkolnych na czapkach, beretach i rękawach.

Apel Zw. dziennikarzy.

Prezydjum Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej wydało następujący apel:

Prezydjum Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej łączy się w powszechnej żałobie narodowej całego społeczeństwa i wzywa wszystkie syndykaty i ogół dziennikarzy do wzięcia udziału w oddaniu czci i hołdu Józefowi Piłsudskiemu.

(—) Prezes
Mieczysław Ścierzyński.
Wiceprezesi:
Witold Giełżyński
i Hieronim Wierzyński.

Głęboko wzruszeni bolesną wiadomością o śmierci

I Marszałka Polski

JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

składamy tą drogą Narodowi Polskiemu oraz Władzom pokorne wyrazy swego najserdeczniejszego współczucia.

Personel biurowy i techniczny, narodowości Belgijskiej i Francuskiej firmy Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Włókniczego, daw. Peltzer i Synowie w Częstochowie.

Częstochowa, 13 Maja 1935 r.

Żałoba Narodowa.

Profesor Jan Szczepkowski, dyr. szkoły sztuki zdobniczej, dokonał wkrótce po zgonie zdjęcia gipsowej maski pośmiertnej Marszałka Piłsudskiego.

Uniwersytet Warszawski zawiesił wczoraj wykłady i ćwiczenia spowodu zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Rząd francuski reprezentowany będzie na pogrzebie ś. p. Marsz. Piłsudskiego przez ministra spraw zagr. Lavala i marszałka Francji Petain'a.

Rząd włoski reprezentować będzie na uroczystościach pogrzebowych specjalna delegacja z ambasadorem Bastianini i gen. Grazioni na czele.

Kurja biskupia w Katowicach zarządziła na znak żałoby spowodu zgonu Marszałka dzwonienie wszystkich dzwonów kościelnych na terenie djecezji w dniu wczorajszym i w dniu pogrzebu.

Na uroczystem posiedzeniu prezydjum rady giełdy pieniężnej w Warszawie powzięto jednomyślną uchwałę, że w poniedziałek dnia 13 maja i w dzień pogrzebu giełda pieniężna w Warszawie, na znak żałoby po zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego, będzie nieczynna.

Tak samo na znak żałoby w poniedziałek nie była czynna i giełda towarowo-zbożowa w Warszawie.

Podobne uchwały powzięły i inne giełdy w całym kraju.

* * *

Wojsko oraz wszystkich funkcjonarjuszów państwowych obowiązuje żałoba 6 tygodniowa. Forma tej żałoby będą czarne opaski na lewem ramieniu zarówno dla mężczyzn jak i dla kobiet oraz wstrzymanie się od urządzenia i brania udziału w przyjęciach.

Składanie wieńców na trumnie ś. p. Marsz. Piłsudskiego nie jest przewidziane.

Żałoba trwać będzie 6 tygodni.

WARSZAWA. Południowe zebranie Rady Ministrów zakończyło się przed godz. 15-tą. Po posiedzeniu stało się wiadomem, że żałoba ogólna trwać będzie w wojsku i urzędach państwowych przez 6 tygodni. Wojskowi i urzędnicy nosić będą na znak żałoby przepaski z krepy na ramieniu. Powstrzymają się też wojskowi i urzędnicy od wszelkich przyjęć i udziału w zabawach przez okres żałoby. Od dnia wczorajszego do dnia pogrzebu nie będą się odbywały wszelkiego rodzaju widowiska, koncerty orkiestr itd.

Rada Ministrów postanowiła, że pogrzeb Marszałka Piłsudskiego odbędzie się na koszt Państwa.

Członkowie rządu zadeklarowali zamiast wieńców 5.500 zł. na rzecz budowy kopca Józefa Piłsudskiego w Krakowie.

Kondolencja ambasadorów.

WARSZAWA. Wczoraj około południa przybyli do prezydjuma Rdy Ministrów ambasadorowie i posłowie, akredytowani przy rządzie polskim celem złożenia w imieniu swoich rządów kondolencyj.

Pierwszą taką kondolencję złożył ambasador Turcji, następnie poseł rumuński, a dalej ambasador sowiecki. Co chwila zajeżdżały przed gmach prezydjum wciąż nowe auta, wiozące dyplomatów zagranicznych.

Dzwon Zygmunta obwieszcza żałobę.

KRAKÓW. Wczoraj rano ks. Metropolita Sapiecha zarządził dzwonienie we wszystkich kościołach djecyzji.

Na znak żałoby odezwał się dzwon Zygmunta.

Żałobne posiedzenie Polskiej Akademji Literatury.

WARSZAWA. Dziś w południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Polskiej Akademji Literatury, zwołane spowodu zgonu Marszałka Piłsudskiego. Zebranie miało charakter żałobny.

Uniwersytet warszawski im. Marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA. W kołach profesorskich uniwersytetu warszawskiego wysunięty został projekt wystąpienia do władz zwierzchnich o nadanie tej uczelni imienia Marszałka Piłsudskiego. Jak wiadomo, Marsz. Piłsudski był doktorem honorowym uniwersytetu warszawskiego.

Wielki pochód pod Belweder.

WARSZAWA. W godzinach popołudniowych po skończonem urzędowaniu we wszystkich urzędach i przedsiębiorstwach samorządu stołecznego odbyła się zbiórka wszystkich pracowników na placu Marszałka Piłsudskiego, gdzie uformował się wielki pochód, który ruszył w kierunku Belwederu, dla złożenia hołdu doczesnym szczątkom śp. Marszałka Piłsudskiego. Do pochodu przyłączała się masowo publiczność.

Żałoba pracowników umysłowych.

Komitet wykonawczy Unji związków pracowników umysłowych ogłosił żałobę dla swych członków. Pozatem wydana została odezwa do ogółu pracowników umysłowych.

Organizacje społeczne, zawodowe i kulturalno-oświatowe na posiedzeniach zarządów swych również powzięły uchwałę, ogłaszającą żałobę dla stowarzyszonych.

Latarnie okryte kirem.

Prezydent miasta Warszawy zarządził, aby wszystkie latarnie w całem mieście spowite zostały kirem.

Oficerowie wyszli na miasto z czarnemi opaskami na rękach.

Na Śląsku przerwano pracę.

KATOWICE. Wiadomość o zgonie Marszałka Piłsudskiego, nadeszła w późnych godzinach wieczornych, wywołując wstrząsające wrażenie.

Na wszystkich gmachach państwowych i samorządowych oraz na domach prywatnych powiewają flagi państwowe, opuszczone na znak żałoby do połowy masztu. Główne ulice toną w powodzi chorągwi, przepasanych kirem. Wszystkie sklepy na główniejszych ulicach przybrały kirem wystawione w oknach portrety Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 12 we wszystkich zakładach przemysłowych na całym terenie Śląska przerwano pracę, poczem przed zgromadzonemi załogami odczytano orędzie P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Echa żałoby Polski zagranicą.

w Paryżu.

PARYŻ. — Cała prasa francuska przyniosła wczoraj wiadomość o zgonie Marszałka Piłsudskiego.

Wszystkie dzienniki zamieszczają obszerne życiorysy i jednomyślnie podkreślają wielkość postaci Marszałka i stratę, jaką dotknęła Polskę.

Prezydent Lebrun i premjer Flandin wydali dyspozycję przybyłemu do Moskwy min. Lavalowi, aby w drodze powrotnej zatrzymał się w Warszawie i oddał hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, z którym nie dane już mu było spotkać się, ale który był poinformowany jeszcze w ostatniej chwili o przebiegu narad.

Na wszystkich gmachach rządowych i publicznych w Paryżu oraz we wszystkich ambasadach i poselstwach francuskich wywieszono wczoraj flagi opuszczone do połowy masztu na znak żałoby spowodu zgonu Marszałka Piłsudskiego.

Ta sama manifestacja żałobna odbędzie się w dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego.

Wczoraj od rana zaczęły napływać do ambasady R. P. w Paryżu kondolencje zarówno ze strony oficjalnych czynników francuskich, jak i korpusu dyplomatycznego i osób prywatnych.

w Londynie.

LONDYN. — Mimo, iż wiadomość o śmierci Marszałka Piłsudskiego nadeszła do Londynu późną nocą, cała prasa angielska zamieszcza ją na naczelnych

miejscach wraz z obszernemi nekrologami. Dzienniki podkreślają stratę, jaką poniosła Polska przez zgon swego największego bohatera narodowego.

Dzienniki zaznaczają, że Marszałek Piłsudski, który działał w okresie niewoli, wojny i rewolucji, stał się budowniczym współczesnego państwa polskiego.

Wstrząsające wrażenie w Wiedniu.

WIEDEŃ. — Wiadomość o zgonie Marszałka Piłsudskiego wywołała we Wiedniu wstrząsające wrażenie. Wczorajsze pisma w obszernych artykułach wstępnych opisują życie Marszałka, podkreślając, że zmarł on w dniu dziewiątej rocznicy rewolucji majowej.

Na listę kondolencyjną poselstwa polskiego wpisało się wiele wybitnych osobistości austrjackich.

w Berlinie.

BERLIN — Na znak żałoby spowodu zgonu Marszałka Piłsudskiego wywieszone zostały wczoraj flagi żałobne na gmachu kancelarji prezydjalnej Rzeszy, Reichstagu oraz na gmachach wszystkich ministerstw Rzeszy.

W dniu pogrzebu Marszałka odbędzie się ta sama manifestacja żałobna. Cała prasa niemiecka przyniosła obszerne nekrologi z wiadomością o śmierci Marszałka Piłsudskiego, zamieszczając jednocześnie portrety Marszałka Polski. Urzędowe Niemieckie Biuro Informacyjne oświadcza, że zgon Marszałka Piłsudskiego do głębi poruszył opinję niemiecką, która w tej chwili żałoby narodowej czuje się szczególnie bliską narodowi polskiemu. Smutna nowina wywołała w całych Niemczech serdeczne i szczere współczucie. Współczucie to wypływa ze zrozumienia, iż Polska straciła swego najlepszego syna.

w Rumunji.

BUKARESZT. — Prasa rumuńska zamieszcza obszerniejsze artykuły, poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego. Na pierwszych stronach pism bukaresztеńskich ukazały się życiorysy i portrety Marszałka. Dzienniki opłakują stratę, jaką poniosła nietylko Polska, podkreślając wielką rolę, jaką Marszałek Piłsudski odegrał w dziele wskrzeszenia swego ojczystego kraju. W Marszałku Piłsudskim Rumunja traci przyjaciela, który dał inicjatywę sojuszu pomiędzy obu krajami. Polska traci wodza — pisze prasa rumuńska.

Ś. † P.

EDWARD KOWALSKI

EMERYTOWANY NAUCZYCIEL

po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 13 maja 1935 r. przeżywszy lat 84.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz parafjalny nastąpi w dniu 15 maja b. r. o godzinie 9 rano w Miedźnie.

Uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej.

Wczoraj o godz. 7-ej wiecz. odbyło się uroczyste zebranie nadzwyczajne Rady Miejskiej, na które, należy to podkreślić, stawili się wszyscy pp. radni. — Wobec majestatu śmierci największego z obecnie żyjącego pokolenia Polaków zmilkły wszelkie różnice poglądów.

Przybyli również zaproszeni goście w osobach pp.: starosty Rogowskiego, dyr. Ubezpieczalni Społecznej Tomaszewskiego, pprok. Jarzębińskiego i in.

Na podjum ustawione było spowite w krepę popiersie Marszałka Piłsudskiego.

Do obecnych przemówił prezydent miasta Mackiewicz. — Przemówienie p. prezydenta przytaczamy w dosłownem brzmieniu:

„Szanowna Rado!

Żałobna i straszliwa wieść obiegła ziemie Rzeczypospolitej i okryła je kirem głębokiej żałoby.

Zmarł I szy Marszałek Polski Józef Piłsudski, Wódz Narodu Polskiego, Twórca Niepodległości Państwa naszego, Największy Polak na przestrzeni wieków naszej historji, Ten, którego imię umieści historja w nimbie nieśmiertelnej sławy obok największych naszych bohaterów narodowych — jako równego wśród równych, — a może pierwszego.

Bohaterskie Jego życie, wiekopomne i nieśmiertelne Jego czyny, nadludzkie Jego dziejowe wysiłki w służbie dla Ojczyzny — urosły już w świętą legendę Narodu, z której moc ducha czerpią i czerpać będą przyszłe pokolenia.

Żadnemi słowy nieda się wypowiedzieć bólu całego Narodu.

Wzywam wszystkich Obecnych, aby przez powstanie z miejsc w uroczystem jednominutowem milczeniu uczcili nieśmiertelną pamięć Wielkiego Zmarłego”.

Wszyscy obecni powstają z miejsc. Nastrojowa cisza trwa — poczem p. prezydent zamyka nadzwyczajne zebranie Rady Miejskiej i wszyscy uczestnicy udają się na plac Bronisława Pierackiego.

Imponująca manifestacja żałobna
na placu Bronisława Pierackiego.

Wczoraj o godz. 8-ej wiecz plac Bronisława Pierackiego, który tylekroć słyszał gromkie entuzjastyczne okrzyki tłumów, wiwatujących na cześć ukochanego Wodza Narodu, stał się widownią imponującej manifestacji żałobnej ku czci Jego, dziś już z dalekich, niepojętych wysokości spoglądającego na tę ziemię, którą tak gorąco kochał.

Olbrzymie rzesze ludzkie zwartem pogłowiem zaległy plac.

W bezpośredniem pobliżu Magistratu, ozdobionego światłem reflektorów i otulonem krepą popiersiem Komendanta, stanął w dwuszeregach bataljon honorowy 27 p. p. z orkiestrą, plac zaś zapełnił się pocztami sztandarowemi i delegacjami Związku Legjonistów, P. O. W, Inwalidów Wojennych, Związku Oficerów Rezerwy, Zw. Rezerwistów, Zw. Podoficerów Rezerwy, Powstańców Górnośląskich, Stowarzyszenia Weteranów byłej armji Polskiej we Francji, Związku Byłych Ochotników Armji Polskiej i Kombatantów Żydowskich.

Tuż obok stanęły trzy piesze baterje 7 p. a. l u. Wszystkie sztandary spowite były w krepę żałobną.

W szybko zapadającym mroku wiosennego wieczoru trudno było odróżnić wszystkie organizacje, które przybyły na plac, aby pokłonić się pamięci Tego, za którego sprawą dziś na tym placu dumnie i pewnie rozlegać się mogą dźwięki polskiej pieśni narodowej i w słońcu niepodległości błyszczy się broń polskiego żołnierza.

Stawili się więc na placu pracownicy miejscy, pracownicy Ubezpieczalni Społecznej, Banku Polskiego Jedności, Związak Obywatelskiej Pracy Kobiet, Czerwony Krzyż, P. W. kolejowe, pocztowcy, Sokół ze sztandarem, ucząca się młodzież itd. itd.

Początek uroczystości żałobnej oznajmił sygnał z wieży ratuszowej, odegrany na trąbce przez trębacza 27 pp.

Punktualnie o godz. 8 wiecz. na plac przybył dowódca 7 Dywizji Piechoty gen. Stachiewicz w towarzystwie pułk. dypl. Maczka, ppłk. Kaszy i szefa sztabu 7 D. P. mjr. dypl. Słabickiego i przyjął raport od dowodzącego całością ceremonji wojskowej mjr. 27 p. p. Kiełbasy.

Następuje chwila nastrojowej ciszy i orkiestra 27 pp. gra marsz żałobny Beethowena.

Z kolei następuje odczytanie przez prez. Mackiewicza orędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i depeszy przesłanej do premjera Sławka w imieniu ludności m. Częstochowy, poczem prezes Federacji ZOO. p. Wacław Kobyłecki w gorących słowach, pełnych bezgranicznej czci i miłości dla ukochanego Komendanta, podnosi nieśmiertelne dziejowe zasługi Zmarłego.

Proste i niewyszukane w doborze słów przemówienie swoją szczerością trafiło do wszystkich serc. Olbrzymi tłum ludzki przycichł jak w kościele, podbity i oczarowany wielkością tego wspaniałego żywota, który mówca sławił w silnych rzutach słowa.

Prezes Kobyłecki rozpoczął następującemi słowy:

„Narodzie polski, wy wszyscy, którzyście tu się zebrali, wy wszyscy, których sprowadził tutaj obowiązek sumienia i serca, wy wszyscy, których sprowadził tutaj przypadek, wy wszyscy bez różnicy wieku, stanu, pochodzenia i wyznania, wy wszyscy, którzy w momentach niezwykłych swego życia odrzucacie wszystko, a tylko serca polskie zachowujecie dla siebie, czy wiecie dobrze, czy dobrze zastanowiliście się, jakie straszliwe nieszczęście, jaki straszliwy cios dotknął naszą ziemię? Czy po chwilowem oszołomieniu zdajecie sobie sprawę, że umarł Józef Piłsudski?

Czy teraz, po Jego śmierci, kiedy Go niema już pośród żyjących, kiedy nie wchodzi już w rachubę w jakichkolwiek ziemskich sprawach i rzeczach, czy teraz zdajecie sobie sprawę, że z Józefem Piłsudskim zstępuje do grobu cały szmat naszej historji polskiej, historji, której karty zapisane są niewidzianem nigdzie bohaterstwem, historji, która stworzyła całą tę wspaniałą epokę Piłsudskiego, epokę wskrzeszenia Ojczyzny, odbudowy materjalnej Państwa i odbudowy moralnej duszy polskiej?

Czy teraz w obliczu majestatu śmierci Tego Wielkiego Człowieka uwierzycie w to, że całe swoje życie dla Polski tylko i waszego szczęścia poświęcił? Czy teraz wreszcie gotowi jesteście przyznać Mu zwycięstwo nad Wisłą? Darujcie Mu teraz wszystko. Darujcie Mu, bo po 67 latach swego ciężkiego, pracowitego życia, po ciężkiem dźwiganiu na pochylonych barkach odpowiedzialności za losy Polski, Marszałek Józef Piłsudski odszedł z tego świata w straszliwych męczarniach fizycznych. Musiał odejść w męczarniach, bo to był styl życiowy największego człowieka naszej historji. Nic Mu w życiu łatwem nie było, nie mogła też śmierć być łatwą, bo Józef Piłsudski musiał swój kielich życiowy spełnić do dna. Odszedł w kilkanaście zaledwie dni po wprowadzeniu Konstytucji, która zapewnia Polsce silny ustrój państwowy, doszedł, doczekawszy się tego, że ostatni etap jego wielkich zamierzeń dobiegł końca.

Uwierzcie Temu Człowiekowi, po śmierci, wy wszyscy, którzy wierzycie w nieomylny instynkt matki, uwierzcie Człowiekowi, który serce swoje, co miljony kochało i za miljony cierpiało, to serce, które dla całej Polski biło, to serce, które Go zaprowadziło na Sybir i do X Pawilonu, to serce, które stworzyło Legjony, to serce, które biło w piersi Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa, to serce kazał ze swej piersi wydobyć i swej matce je zanieść.

Wy wszyscy, którzy tu stoicie, zaprowadźcie swe dzieci do trumny Józefa Piłsudskiego. Pokażcie tym małym obywatelom, co światło dzienne w niepodległej ujrzeli Ojczyźnie, Wskrzesiciela wolnej potężnej Ojczyzny, pokazujcie tego srogiego Pana o stalowym wzroku i wielkich krzaczastych brwiach, pokazujcie tego najwspanialszego żołnierza wszystkich czasów, co serce swoje matce do grobu położyć rozkazał.

A my, zebrani tutaj mieszkańcy pod jasnogórskiego grodu, jeżeli szlak twej ostatniej doczesnej wędrówki tędy wypadnie, Komendancie nasz i Wodzu, chcielibyśmy, aby Ciebie między królów na Wawel zawiodła Królowa Korony Polskiej, Ciebie, któryś był królem ducha, aby Cię prowadziła na Wawel przy dzwonie królewskiego Zygmunta. Chcielibyśmy, abyś już tutaj, nim wej-

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 15 maja. Zofji Wd., Jana
Wschód słońca o g. 3,57. Zachód o g. 19,23

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z srody na czwartek: I Aleja Wieluńska.

W czwartek eksportacja zwłok.

Eksportacja zwłok Marszałka Piłsudskiego z Belwederu do katedry św. Jana, gdzie, jak podajemy na innem miejscu, wystawione będą na widok publiczny—nastąpi w czwartek 16 bm. w godzinach wieczorowych.

Przy katafalku straż honorową pełnić będą generałowie Armji Polskiej.

Termin pogrzebu podany będzie do wiadomości publicznej w czwartek 16 b. m.

Uroczysty apel. Wczoraj w poniedziałek na wieść żałobną o zgonie Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbył się w godzinach rannych we wszystkich oddziałach tutejszego garnizonu uroczysty apel, na którym odczytane zostało przed frontem orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i rozkaz do armji p. Ministra Spraw Wojskowych.

Poczem, na znak żałoby zawieszono na chorągwiach pułkowych żałobne kokardy.

Kondolencja przemysłu. W dniu 13 b. m. delegacja T-wa Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego w składzie p.p.: prezesa L. de Hagena, dyr. C. Apanowicza, d-ra B. Helmana i ppłk. emer. W. Zdanowicza złożyła na ręce Pana starosty kondolencje z powodu zgonu ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Prezes T-wa p. L. de Hagen wygłosił następujące krótkie przemówienie:

„Panie starosto!

Zgon Marszałka Piłsudskiego, który dotknął tak bolesnym ciosem cały kraj i społeczeństwo polskie odczuwa w niemniejszej mierze i polskie życie gospodarcze. Zdajemy sobie bowiem dokładnie sprawę z tego, że pod zdecydowaną i szczęśliwą rękę ś. p. Marszałka nasze gospodarstwo krajowe wyprowadzone zostało na takie pewne tory, na których potrafi przezwyciężyć obecne ciężkie przesilenie i dojść w przyszłości do normalnego rozwoju i rozwitu. Z tej racji my, jako przedstawiciele tutejszego przemysłu, łączymy się dzisiaj razem z całem społeczeństwem w ciężkiej żałobie i prosimy pana starostę przyjąć wyrazy najszczerszego żalu z powodu śmierci ś. p. Marszałka oraz wyrazy hołdu dla Pamięci Wielkiego Zmarłego”.

Depesza kondolencyjna pracowników elektrowni. Dyrekcja i urzędnicy Elektrowni częstochowskiej wysłali do premjera Sławka depeszę kondolencyjną treści następującej:

Prezes Rady Ministrów
Warszawa.

Łącząc się wraz z całem społeczeństwem w bólu z powodu zgonu Wodza Narodu ś. p. Marszałka Piłsudskiego śpieszymy zapewnić Waszą Ekscelencję że na naszym skromnym posterunku mocno i wytrwale dążyć będziemy do obrony i rozwoju polskiej gospodarki kierując się wielkim testamentem który pozostawił nam Nieśmiertelny Wódz.

Dyrekcja, Urzędnicy i Robotnicy
Elektrowni w Częstochowie

dziesz między króle, przyjął raport od Twoich starych żołnierzy: Wyrwy, Furgalskiego, Zosika—Tessaro, Twego najukochańszego z pośród wszystkich żołnierzy ppłk. Lisa Kuli, Juljana Stachiewicza i tylu, tylu innych.

Chcielibyśmy, abyś tu jeszcze pod szczytem Jasnej Góry ostatnie błogosławieństwo dla Polski zostawił, iżbyś tu siłą ducha Twojego nieśmiertelnego natchnął cały naród polski do zgody, co zaprowadzi nas do szczęśliwej przyszłości.

Żołnierze, którzy obecnie w Polsce służycie, byli żołnierze, którzyście wcześniej pod Komendantem w Polsce służyli, stańcie na baczność i zameldujcie się jeszcze raz Komendantowi, zaraportujcie Mu, że będziecie Polsce służyli do ostatniego tchu, tak, jak On nas nauczył.

Obywatele, niechaj śmierć i całe życie Komendanta nauczy was służyć zasadzie, że ponad wszystko cenić trzeba Ojczyznę i jej wszystko poświęcić. Niechaj Komendant odpocznie sobie po znojnych dniach pracowitego żywota. Niechaj dusza Jego znajdzie wytchnienie i zazna szczęścia wiekuistego. Niechaj dusza Jego nie kołacze się po cichych pokojach belwederskich w godzinach wieczornego zmroku, niechaj nie zasmuca się ciężką troską, że może zawcześnie jeszcze odszedł w zaświaty, że celu życia swego nie doprowadził do końca.

I dlatego teraz w godzinach wieczorowego zmroku przyrzeknijmy dobrą służbę odchodzącemu Wodzowi, uczcijmy Go ciszą, w której zawrzemy całą miłość dla Wodza i cały nasz żołnierski ból.

Ty Pierwszy, Najlepszy, Najdroższy Żołnierzu Polski, śpij spokojnie w ciem nym grobie, niech się Polska przyśni Tobie".

Znowu rozlega się sygnał trębacza i wszyscy zebrani przez trzyminutowe milczenie oddają hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Orkiestra gra przecudowny Szopenowski hymn rozpaczy, wiary i nadziei i podniosła żałobna uroczystość dobiega końca.

Warta honorowa w Starostwie.

Koledzy!

W dniu 12 V 1935 r. o godz. 20.45 w pałacu Belwederskim w Warszawie zakończył życie Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Bolesna wieść o zgonie Naszego Ukochanego Wodza targnęła niemiłosiernie sercami wszystkich Polaków... przestało bić serce Wielkiego Człowieka... serce, które tak bardzo ukochało sprawę Polski...

Wobec Majestatu Śmierci nieodżałowanego Wskrzesiciela naszej Ojczyzny chylimy pokornie czoła, pognębieni w smutku i żałobie.

My Federanci, jako wierni żołnierze Marszałka Piłsudskiego tem więcej odczuwamy bolesny cios, jaki poniosła Polska przez śmierć Swego Najwierniejszego Syna.

Aby dać dowód zewnętrzny naszego wielkiego żalu zarządza się aż do odwołania żałobę wśród wszystkich organizacyj sfederowanych, przyczem wszyscy Koledzy Federanci nosić będą żałobę w formie opasek na lewem ramieniu.

Jednocześnie poleca się by niżej wymienione organizacje wystawiły w ustalonej kolejności wartę honorową przy księdze kondolencyjnej w Starostwie Powiatowem, w dniu 13 maja od godz. 10-ej rano do 12.30 — Zw. Legjonistów, w dniu 13 maja od godz. 12.30 rano do 15 — Zw. P. O. W., w dniu 14 maja op godz. 10 rano do 12 — Zw. Podoficerów Rez., w dn. 14 maja od godz. 12 do 14 — Z. O. R, od 14 do 15 — Zw. Powst. Górnośl., w dn. 15 maja od godz. 10 do 11 — Zw. Weteranów, od godz. 11 do 12 — Zw. Inwalidów, od godz. 12 do 15 Zw. Rezerwistów.

Wszystkie wymienione organizacje obowiązane są wystawić wartę honorową po 2-ch ludzi umundurowanych łącznie z komendantem warty. Wartownicy stać będą na baczność z karabinami, które znajdować się będą wraz z pozostałym ekwipunkiem w Starostwie u ob. Skowrona Antoniego. Warta Ofic. Rez. wystąpi z szablami. Zmiana warty następować winna co godzina. W związku z tem apeluje się aże by wyznaczeni wartownicy jaknajpunktualniej przybywali na swój posterunek. Kierownictwo wykonania powyższego powierza się kol. kpt. Wójcikowi Januszowi. Jednocześnie zarządza się aż do odwołania pogotowie całej Federacji.

Prezes Zw. Federacji
(—) **Kobyłecki.**

Pow. Komendant
(—) **Jackowski**

Sprawa o nieudzielenie pomocy choremu.

W ubiegłą sobotę Sąd Okręgowy w osobie sędziego Herasimowicza rozpoznawał sprawę znanego miejscowego lekarza, radnego miejskiego dr. Arnolda Brama, oskarżonego o to, że będąc lekarzem Pogotowia Lekarskiego, w dniu 18 lutego 1933 r. nie udzielił pomocy lekarskiej Adeli Radeckiej, która, jak to określił akt oskarżenia pełne śmiertelnej grozy jej położenie, „znajdowała się wskutek wypicia esencji octowej w stanie niebezpiecznym dla życia".

Sprawa na pierwszy rzut oka miała dla oskarżonego szczególnie groźne oblicze, gdyż nieszczęśliwa Radecka zmarła.

Okoliczności, które zaprowadziły znanego lekarza na twardą i nieprzyjemną ławę oskarżonych, przedstawiają się bardzo ciekawie.

20-letnia Radecka, zamieszkała przy ulicy Złotej na Zawodziu, w wyniku jakiegoś bliżej niewyjaśnionego dramatu życiowego napiła się esencji octowej i jeden z członków jej rodziny zwrócił się do Pogotowia Lekarskiego, prosząc o pomoc lekarską. Telefon odebrała urzędniczka Pogotowia, Kazimiera Dziuk, która o wypadku zawiadomiła dr. Brama, a meldującemu miała odpowiedzieć, że Pogotowie przybędzie, o ile rodzina denatki zapłaci 25 zł. Według aktu oskarżenia dr. Bram odmówił przyjazdu.

Oskarżał pprok. Schlittler, obronę w imieniu oskarżonego wnosił mec. J. Markowicz.

Po odczytaniu przez sąd aktu oskarżenia oskarżony wyjaśnił co następuje:

Obecnie już nieistniejące Pogotowie Lekarskie było prywatnem przedsiębiorstwem, założonem przez grono lekarzy. Rozpoczęło ono swoją działalność na jesieni 1932 r. i z początku na podstawie umów, zawartych z Kasą Chorych i Magistratem, udzielało pomocy w nagłych wypadkach jak ubezpieczonym Kasy Chorych tak i bezrobotnym. Za tych ostatnich płaciło miasto. Ten stan rzeczy uległ zmianie 20 września następnego roku, gdyż Magistrat sam we własnym zakresie zaczął udzielać pomocy bezrobotnym, o czem szerokie rzesze ludności zostały zawiadomione drogą zamieszczonych w miejscowych pismach ogłoszeń.

Od tej daty Pogotowie udzielało pomocy wyłącznie ubezpieczonym oraz również za specjalną opłatą osobom prywatnym. Co dotyczy inkryminowanego wypadku, oskarżony zaznaczył, że urzędniczka Pogotowia spełniła swój obowiązek, zawiadamiając rodzinę, że o pomoc należy się zwrócić do szpitala miejskiego.

Na szali sprawy decydująco zaważyło orzeczenie powołanego w charakterze rzeczoznawcy byłego lekarza powiatowego dr. Jabłońskiego, który dobitnie podkreślił, prywatny charakter instytucji zarobkowej, jakiem było Pogotowie Lekarskie.

Dalej rzeczoznawca opierając się na całokształcie okoliczności tragicznego wydarzenia, wypowiedział się w tym sensie, że gdyby nawet lekarz Pogotowia natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia udał się na miejsce wypadku, to jego pomoc niczego nie zmieniłaby w losie denatki, który był już przesądzony. Wypiła ona bowiem dwie czy trzy flaszki esencji octowej i uratować ją mogła tylko natychmiastowa pomoc, choćby nawet niezwłocznie zastosowane środki domowe w formie podanych do wypicia zwykłych mydlin, neutralizujących działanie esencji octowej. Lecz zanim zorjentowano się w sytuacji i po leciano do najbliższego telefonu w garażu miejskim, upłynęło kilka kwadransów. W danej sytuacji wszelka pomoc okazałaby się już spóźnioną.

Obrońca oskarżonego dowodził braku jakichkolwiek cech przestępstwa w inkryminowanym oskarżonemu czynie, podkreślając, że Pogotowie zawiadomiło rodzinę denatki, że należy się zwrócić do Pogotowia Miejskiego, co też krewni Radeckiej istotnie uczynili i zawieźli ją do szpitala miejskiego. I nie jest winą oskarżonego, że pomoc okazała się bezskuteczną

Sąd, przychylając do wywodów obrony oskarżonego dr. Brama uniewinnił.

Słowo sportowe

Lekkoatletyka.

Bieg Narodowy.

Bieg główny odbył się na trasie 7 klm. i zgromadził 50 zawodników. Ze względu na zakaz kierownictwa obozu przedolimpijskiego, kilku czołowych zawodników z Nojem i Fiałką na czele nie wzięło udziału.

Zwyciężył Wiśniewski (Warszawianka) czas 24 min. 05,4 sek. 2) Przybyłka (Skra) 24 m. 05,6, 3) Romanowski 24 m. 15,4 sek.

Marsz.

Z okazji Tygodnia LOPP. odbył się marsz na trasie 3 klm w maskach. Startowało 9 drużyn Pierwsze miejsce zajęła Straż Pożarna czas 13 m. 31,4 sek. 2) Sokół 13 m. 45 sek 3) 4 p. a. c. 13 m. 47 sek.

Sprawozdania z meczy piłkarskich zamieścimy w następnym numerze.

Kaes.

Słuchowisko radjowe z Krakowa dla Nowego Jorku.

WARSZAWA. Radjostacje amerykańskie porozumiały się z Polskiem Radjem w sprawie urządzenia specjalnej retransmisji Polski dla Nowego Jorku i innych większych miast Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Pierwsza taka retransmisja odbędzie się w połowie czerwca b. r. o północy, tak, że według czasu amerykańskiego będzie ona słyszana w Ameryce w godzinach popołudniowych. Nadawane będzie słuchowisko z Krakowa, zawierające hejnał z wieży Marjackiej, dzwony z kościołów krakowskich, melodje ludowe itd.

Osobliwy strajk junaków z obozu pracy.

PUCK. Zatrudnieni przy robotach około budowy szosy na Hel junacy w liczbie 23 na 100 osób zastrajkowali obecnie, porzucając pracę. Strajkującym nie podoba się życie obozowe, które ma charakter wojskowy, jak również obowiązująca dyscyplina. Domagają się odstawienia ich do miejsca zamieszkania Dla przeprowadzenia swych żądań rozpoczęli głodówkę.

Podpalili dla uzyskania ubezpieczenia.

ZAWIERCIE. Przed kilku dniami donosiliśmy o głośnym pożarze w Zawierciu przy Rynku głównym, w płomieniach którego zginął Dawid Morowicz.

Wszystkie poszlaki wskazywały na to, że pożar powstał wskutek podpalenia. Na skutek dochodzeń zatrzymany został przez policję młody Worcman, syn właściciela sąsiedniego domu oraz kilka innych jeszcze osób. Aresztowani zostali przekazani do dyspozycji sędziego śledczego.

Spalone domy były podobno wysoko ubezpieczone.

Ujęcie jednego ze sprawców zabójstwa policjanta.

RZEHZOW. W powiecie jarosławskim ujęty został onegdaj w wyniku pościgu jeden ze sprawców zamordowania komendanta posterunku P. P. st. post. Wojciecha Kucharskiego. Ponadto aresztowano jeszcze kilka osób, które dopomogły pośrednio do zbrodni. Wczoraj w nocy wywiadowca policji natknął się na drugiego sprawcę, lecz ten ostrzeliwując się gęsto, zdołał zbiec.

Po ujęciu pozostałych dwóch sprawców, czego spodziewać się należy w najbliższych godzinach, będzie można podać ich nazwiska oraz przebieg zbrodni.

Jak wiadomo, st. post. Kucharski zamordowany został podczas pościgu za bandą koniokradów.

Krwawy napad bandycki.

LUBLIN. Wczoraj na drodze, prowadzącej z Krzeska, powiat Siedlce, dokonano krwawego napadu rabunkowego.

Na jadących wozem kupców trody chlewnej Leona Grochowskiego i Józefa Adamczyka napadło kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zasypali jadących strzałami.

Grochowski padł trupem na miejscu. Bandyci zrabowali około 500 zł. gotówki i zbiegli.

Krwawa walka bandytów z policjantami.

PRZEMYŚL. — Na terenie gminy podmiejskiej Przekopana doszło w nocy do krwawej strzelaniny.

Oto po północy post. Leon Holy w czasie obchodu służbowego natknął się na terenie gminy Przekopana na trzech osobników, którzy właśnie dokonywali włamania do szynku Jana Jarocha.

Posterunkowy usiłował ująć bandytów. Dwaj z pośród nich zdołali jednak zbiec, trzeci zaś zmierzył się do posterunkowego z karabinu. Wówczas posterunkowy wystrzelił w stronę bandyty z rewolweru, raniąc go w bok. Bandyta skrwawiony padł na ziemię.

Przewieziono go natychmiast do szpitala. Po trzech godzinach bandyta zmarł w szpitalu.

Przed śmiercią podał, że nazywa się Władysław Hołota.

Bandyta podał też nazwisko jednego ze wspólników, którym był niejaki Kazanowski Stanisław z Jarosława Jak stwierdzono tak Hołota jak i Kazanowski są wielokrotnie notowanymi i niebezpiecznymi bandytami.

Policja prowadzi pościg za zbiegłymi wspólnikami Hołoty.

Rozmaitości.

Danja żąda wydania Wesemanna.

KOPENHAGA. Duńskie Ministerstwo Spr. Zagr. zwróciło się do rządu szwajcarskiego z prośbą o wydanie d-ra Wesemanna k t ó r y, jak wiadomo, był jednym głównym sprawcą uprowadzenia dziennikarza niemieckiego Jacoba z Szwajcarji do Niemiec.

Żądanie rządu duńskiego umotywowane jest tem, że dr. Wesemann wmieszany był również w Danji w dwie afery porwania ludzi.

W jednym wypadku udało mu się uprowadzić szczęśliwie do Niemiec pewnego zbiega politycznego w drugim wypadku porwanie spaliło na panewce. Władze duńskie wdrożyły dochodzenia karne przeciwko Wesemannowi.

Interwencja Anglji i Francji w zatargu włosko-abisyńskiem.

LONDYN. Rządy brytyjskie i francuskie mają wkrótce dokonać przyjacielskiego démarche wobec rządu włoskiego, celem zapobieżenia komplikacjom w sporze włosko-abisyńskim i skłonić Mussoliniego do załatwienia noty, z jaką ostatnio cesarz Abisynji zwrócił się do rządu włoskiego, domagając się zastosowania procedury arbitrażu i koncyljacji w myśl traktatu włosko-abisyńskiego. W. Brytanja pragnie bardzo, ażeby rząd włoski ułatwił utworzenie mieszanej komisji arbitrażowej, na którą w zasadzie godziłyby się obie strony.

Poglądy rządów francuskiego i angielskiego zostały zakomunikowane rządowi rzymskiemu i abisyńskiemu.

Nieudały lot eskadry amerykańskiej przez Pacyfik.

NOWY JORK. Lot eskadry amerykańskiej, złożonej z 40 hydroplanów z Honolulu przez Pacyfik do oddalonych o 1.900 klm. amerykańskich wysp Midway nie powiódł się.

Lotnicy nie przybyli do wczoraj na miejsce przeznaczenia, do którego mieli dotrzeć już o północy.

Przypuszczają, że eskadra amerykańska zmuszona została do wodowania na mieliźnie French Frigate około 500 mil na północo wschód od Honolulu.

Władze admiralicji amerykańskiej odmawiają udzielenia jakichkolwiek informacyi o przebiegu lotu.

Hołd 100,000 dzieci londyńskich królewskiemu jubilatowi.

LONDYN. Na zakończenie tygodnia jubileuszowego odbył się w Londynie zjazd dzieci z całego kraju celem złożenia hołdu angielskiej parze królewskiej.

Na żądanie króla zorganizowano przetransportowanie z najodleglejszych przedmieść wielkiego Londynu 70,000 dzieci, które ulokowano na trybunach, pozostałych od uroczystości poniedziałkowych w sąsiedztwie pałacu Buckingham i St. James.

Dzieciom towarzyszyło 4,000 nauczycieli i nauczycielek ze szkół miejskich wielkiego Londynu.

Po godz. 15 tej król i królowa w paradnej otwartej złotej karocy wyjechali z pałacu w otoczeniu eskorty lśniącej złotem i srebrem gwardji królewskiej na koniach.

Orszak królewski posuwał się wzdłuż alei parkowych, aby dać dzieciom możność jaknajdokładniego przyglądania się tej procesji.

Oczywiście dzieci wykazały nieopisany entuzjazm.

Ogółem, nie licząc kilkudziesięciu tysięcy ludzi dorosłych, conajmniej 100 tysięcy dzieci Londynu wiwatowało z powodu 25-lecia koronacji pary królewskiej.

Tajemnicze morderstwo w lesie.

DROHOBYCZ. W Borysławiu popełniony został ohydny mord. W sobotę znaleziono w lesie mraźnickim w potoku zwłoki kobiety, przykryte gałęziami.

O odkryciu tem zawiadomiono policję i władze śledzcze i wkrótce na miejscu zjawił się kierownik wydziału śledczego z Drohobycza kom Olenkiewicz, kierownik wydziału śledczego z Borysławia kom. Seńko z psem policyjnym, dalej komisja sądowo-śledcza z Drohobycza.

Jak wykazały oględziny, denatka została zamordowana przez odcięcie głowy od tułowia, która trzyma się jedynie na kręgach szyi. Sekcja zwłok wykazała, że denatka miała zostać matką Dotych czas tożsamości jej nie zdołano stwierdzić, przypuszczalnie kobieta liczyła 25 — 27 lat.

Mordercą przypuszczalnie jest mężczyzna, który w ten sposób pozbył się niewygodnej sobie kobiety.

Aeroplan rozbił się o czołg.

Sabotażyści hulają w Iraku.

LONDYN. W Mossulu przy lądowaniu zderzył się angielski samolot wojskowy z czołgiem. Dwu lotników poniosło śmierć, a mechanik i trzeci lotnik, znajdujący się w czołgu, odnieśli rany.

Z Bagdadu donoszą, że dotąd nie można jeszcze było wykryć powst ńców irackich, którzy zestrzelili w piątek angielski samolot wojskowy. Sledztwo będzie może trwało kilka miesięcy.

Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości powstańcy dalej plondrują. Słychać, że zerwano tysiące progów kolejowych. Policja iracka przedsięwzięła przeciw powstańcom wyprawę i obsadziła już kilka punktów strategicznych, nie napotykając na opór ze strony powstańców.

Z pucybuta — miljonerem.

Wiele lat temu wędrował poprzez niegościnne, północne prowincje Kanady młody handlowiec, Willy Homson. Pewnego dnia natrafił na złotą żyłę, eksploatował ją przez dłuższy czas i wrócił do Chicago już jako miljoner. Tu wybudował sobie wspaniałą willę. Liczna służba pilnowała spokoju bogacza i odsyłała z kwitkiem licznych krewnych Homson'a, którzy zbiegli się do Chicago w nadziei, że bogacz przypomni sobie o nich. Kilka miesięcy temu miljoner zmarł, a po jego śmierci bliżsi i dalsi krewni dowiedzieli się ku swemu wielkiemu rozczarowaniu, iż Homson nie zostawił gotówki i zapisał im tylko urządzenie willi. Spadkobiercy podzielili więc między siebie cenne meble, obrazy, rzeźby. Jeden z młodych kuzynów miljonera, zarabiających na życie czyszczeniem obuwia na ulicy, otrzymał w spadku mały obrazek, przedstawiający wuja w stroju kopacza złota.

Pucybut wziął obrazek, zawiesił go u siebie w pokoju na ścianie. Pewnego dnia zgłosił się do młodzieńca notarjusz, aby się poinformować, czy jest on posiadaczem obrazka, przedstawiającego Homson'a z lat młodzieńczych. Pucybut skinął głową i wskazał obrazek wiszący nad łóżkiem. „W takim razie zostaje pan uniwersalnym spadkobiercą całej fortuny wuja—oświadczył notarjusz.

— W mojej kancelarji znajduje się testament na mocy którego mr. Homson zapisuje całą fortunę w gotówce i papierach wartościowych temu, kto w dwa miesiące po jego śmierci będzie jeszcze posiadaczem obrazka Mr. Homson—dodał notarjusz—był przeświadczony, że tylko przywiązanie mogło skłonić kogoś do przyjęcia i przechowania nie przedstawiającego żadnej wartości obrazka”.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

40 (powieść)

Wstał i chodził po pokoju zwolna, podczas gdy marszałek układał już cały plan podróży.

— Pojutrze—mówił—chciałbym stąd wyjechać... pojutrze, to będzie wtorek; przenocuję u marszałka Sędzimira — tam mnie pewno przez środę zatrzymają. We czwartek zajadę do Żadanówki. na obiad.

Roman zatrzymał się nagle przed ojcem, przykląkł i biorąc jego rękę, do ust przycisnął.

— Ojcze — ozwał się — a gdybym ja cię prosił, abyś nie jechał?

Mówił to głosem niezwykle wzruszonym, który mimowolnie podziałał na starca.

— Dlaczego? dlaczego?—powtarzał, badawczym wzrokiem patrząc w twarz syna.

Roman głowę pochylił.

— Rodzice Zeni przyjeżdżają—szepnął—mam różne troski, kłopoty; nie chciałbym, abyśmy się teraz rozłączali.

Marszałek słuchał chciwie. Roman mówił głosem stłumionym, stępiony słuch starca zaledwie końcówki wyrazów chwytał, ale serce znać domyślało się wszystkiego; bez słów ojciec rozumiał syna.

— A... a — powtarzał zcicha—przyjeżdżają, spodziewałem się tego... a tobie synu, ciężko? bardzo ciężko?

Głębokie westchnienie podniosło pierś starca; oburącz chwycił głowę Romana i do serca przycisnął.

Przez długą chwilę nic nie było słychać, tylko ciężki oddech, nakształt łkania, które drgało w piersi zwartych w uścisku ojca i syna. Nie mówili nic do siebie, tylko gdy Roman wychodził, marszałek cisnąć go mocno za rękę, szepnął...

— Zostanę z tobą, zostanę!

Tego wieczora do późna w nocy paliło się światło w pokoju marszałka. Starzec spać nie mógł, Siedząc w fotelu, modlił się cicho, ze złożonemi na piersiach rękami. Po twarzy wychudłej, zoranej zmarszczkami, ściekały cicho, bez łkania, łzy których nikt nigdy w oczach marszołka nie widział, a które teraz w ciszy nocnej i samotności, płynęły swobodnie, jak najwymowniejsza modlitwa za syna i wnuka, te najdroższe ogniwa, które starca jeszcze z życiem łączyły.

Tymczasem Sipaiłło, wyszedłszy od p. Romana, podążył wprost do oficyn, do panny Malickiej. Czuł się w obowiązku podziękować jej za pośrednictwo, a zarazem zawiadomić o rezultacie.

Dochodząc, ujrzał światło w oknach i zbliżywszy się, spojrzał do wnętrza.

Panna Marjanna siedziała na krześle, tuż przy oknie. Nogi miała oparte na stołeczku, a na kolanach trzymała rozwartą swoją książkę do nabożeństwa. Naprzeciw niej, na tapczaniku nizkim, siedziała Ola, i pochylona nad książką, wskazującym palcem prawej ręki wodziła po zatłuszczonych zczerniałych jej kartach, wymawiając głośno, powolnie z widoczną odczytane słowa:

Pan Jędrzej słyszał wyraźnie, jak sylabizowała:

— Za cznij-cie war-gi mo-je chwa-lić.

Uszom własnym nie wierzył.

— A ona skąd nauczyła się czytać?—myślał.

Chwilkę jeszcze stał i widział, jak panna Malicka z rozpromienioną twarzą wpatrywała się w Olę i słuchała jej czytania. Czasem, gdy trudność była znaczniejsza, dopomagała jej pógłosem.

Sipajłło głową kiwał w zdumieniu, a wreszcie wszedł do oficyn i do drzwi pawny Malickiej zapukał.

Ola, ujrzawszy pana Jędrzeja, zerwała się przestraszona, a panna Malicka powitała go dość uprzejmie.

— Skądże to Pan Bóg o tej porze prowadził?—spytała. — Siadajcie panie Jędrzeju, siadajcie!

Sipajłło, zająwszy miejsce, opowiedział w któtkich słowach, co zaszło.

— Ano, to dobrze—ozwała się panna Marjanna.—Będzie wam teraz, jak u Pana Bogaa za piecem w tej Słobodzie.

Ola odeszła w najdalszy kąt pokoju i stamtąd spoglądała ciekawie na pana Jędrzeja. Lękała się go jeszcze, ale czuła się już nieco pewniejszą siebie niż dawniej. Czułość i pieszczoty panny Malickiej ośmielały ją z każdym dniem więcej, co też odbijało się na jej twarzy i w całej postaci. Wzrok dawniej chmurny, zwykle posępny, rzucany z pod czoła, miał teraz wyraz pogodny i łagodny, na usta wybiegał często uśmiech wesoły, twarzyczka tak mizerna przedtem, jaśniała zdrowiem.

Na widok wszakże pana Jędrzeja wyraz smutku przebiegł po niej. Mimowolnie przeszłość niedawna stanęła Oli w pamięci, jej pobyt w piekarni oksanińskiej, znęcanie się Jurka, jej ucieczka i choroba.. Chbiała wyjść z pokoju, ale wspomnienia w dziwny sposób przykuwały ją do miejsca; obecność p. Jędrzeja była jej niemiłą, a oczu nie mogła oderwać od jego twarzy, w której mimowolnie widziała odbicie rysów Jurka. Serce jej biło gwałtownie na myśl, że pan Sipajłło może się do niej zwrócić i przemówić.

Jakotek, p. Jędrzej, wyraziwszy swą wdzięczność pannie Malickiej, rozgladnął się po pokoju i zobaczywszy Olę, stojącą w najciemniejszym zakącie, rzekł:

— Jak widzę, panie teo, panna Marjanna teraz na nauczycielkę, proszę łaski, wyszła. Ta mała, słyszałem przez drzwi, czyta już jak stara... panie teo. Ażem się zdumiał!

Pana Malicka uśmiechnęła się rádośnie. Ta pochwała Oli była jej nad wyraz przyjemną.

— Gdzie tam!—rzekła — niby to ja uczę? .. ona sama! Dopatrzy, posłyszy i już czyta!... Pokazałam jej raz czy dwa razy litery, a ona już czytała!... Powiadam ci panie Jędrzeju — mówiła dalej, zniżając głos i pochylając się ku Sipajlle—to cudowne dziecko. Ona się wszystkiego nauczy! Umie cały katechizm na pamięć... i pismo święte... opowiedziałam jej i umie! A gdybyście słyszeli jak śpiewa? jak słownik. Kiedyś sama pani usłyszała i nadziwić się nie mogła. Powiedziałam jej też o Oli, jaka jest przemyślna, a pani zawołała pana Wąża, która po wyjeździe Zygmusia nic do roboty niema, ino na gitarze gra, i kazała mu, by Olę uczył. Teraz—dodała podnosząc głos i zwracając się do Oli, która coraz mocniej zaciskała się w kąt pokoju—będziemy z panem Wątem się uczyli. A jak nasz Zygmuś przyjedzie, to mu zrobimy niespodziankę. On wróci mądry, niechże wie, co my potrafimy.

— Babciu! babciu! — szeptała Ola.

— Zawsze taka dzika — zauważył p. Jędrzej—chowa się, jakby coukradła.

Słowo to, do którego Sipajłło nie przywiązywał żadnego złego znaczenia, podziałało jak iskra elektryczna na Olę.

Nie namyślając się, nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, wybiegła nagle z kąta, wyszła na środek pokoju i stanęła naprzeciw p. Jędrzeja, patrząc śmiało.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie‘ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.